

Mają „Szpital bez bólu”

► **Zaszczytny certyfikat dla szpitala**

► **Pacjenci cztery razy na dobę określają stopień bólu**

**Ewa Drzazga
Bełchatów**

Bełchatowski szpital zdobył certyfikat „Szpital bez bólu”. Podobnym może się pochwalić zaledwie pięć innych placówek w województwie. W ramach badań, prowadzonych w szpitalu, pacjenci „spowiadają się” teraz z tego, jak bardzo dokuczliwy jest ból.

Każdy chory cztery razy na dobę musi określić, jakie natężenie bólu odczuwa. I tak przez cały czas szpitalnego leczenia. Potem te informacje dołączane są do dokumentacji jego choroby. Następnie dane są zestawiane i porównywane w określonych cyklach. Po co?

– Dzięki temu możemy systematyzować i monitorować występowanie dolegliwości u pacjentów, łatwiej też o wnioski – tłumaczy Jerzy Ogluszka, wicedyrektor bełchatowskiego szpitala. – Dzięki wprowadzonym procedurom badania nad występowaniem bólu mogą być usystematyzowane.



Jerzy Ogluszka mówi, że mogą już pochwalić się certyfikatem

FOT. EWA DRZAZGA

5 tylko tyle szpitali w województwie łódzkim ma taki dokument

Jak zaznacza wicedyrektor szpitala, ankiety zbierane od pacjentów cztery razy dziennie to dodatkowa porcja obowiązków na każdym oddziale.

– Odbiór konieczności wypełniania ankiet jest różny: i ze strony pacjentów, i personelu – rozkłada ręce Ogluszka. – Jedni chorzy są zadowoleni, że dodatkowo przepytuje się ich na temat dolegliwości, ale zdarza się, że mają to za złe pielęgniarkom, i powtarzają, że „zawracają im tylko głowę”.

Ból oceniany jest subiektywnie. Dorosli określają jego natężenie w kilkustopniowej skali.

Dzieciom w zdefiniowaniu bólu pomagają narysowane „bużki” (w skali – od wyrażających smutek do uśmiechniętych).

– Czasami jest trudno określić, jaka jest siła tego bólu – mówi jeden z dorosłych pacjentów. – Ale może dzięki temu lekarze mają lepszy pogląd na to, co się dzieje z pacjentem.

Wprowadzenie tego typu badań i kontynuowanie ich w sposób określony przez kilka towarzystw medycznych doprowadziło do tego, że szpital w Bełchatowie może się pochwalić certyfikatem „Szpital bez bólu”. Na palcach jednej ręki można policzyć pozostałe placówki z województwa łódzkiego, które taki mają. – Z uzyskaniem certyfikatu wiąże się dużo dodatkowej pracy – zdaniem Jerzego Ogluszki tak można wytłumaczyć fakt, że nie każdy szpital chce starać się o certyfikat.

Jego zdobycie to dla Bełchatowa jeden z kroków do uzyskania tzw. akredytacji. Polega ona na usystematyzowaniu i uporządkowaniu procedur, stosowanych w szpitalu. – Komuś z zewnątrz może się wydawać, że to tylko dokładanie papierkowej roboty – mówi wicedyrektor szpitala. – Jednak usystematyzowanie takich działań jest dla takiej placówki jak szpital ogromnie ważne, np. w przypadku ewentualnych roszczeń ze strony pacjentów.